

NAPOLEON HILL

PRZECHYTRZYĆ DIABŁA

Sekret wolności i sukcesu



**Nigdy wcześniej
niepublikowany!**

W ukryciu od 1938 roku...

Wreszcie ujawniony!

Komentarzami opatrzyła: Sharon Lechter

Słowo wstępne: Mark Victor Hansen

Posłowie: Michael Bernard Beckwith

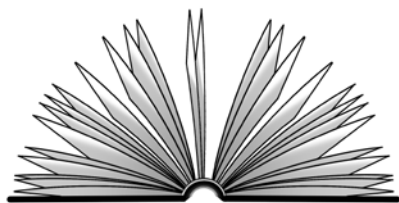


STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

LĘK jest narzędziem stworzonego przez człowieka diabła. Pełna ufności wiara w siebie jest zarówno bronią, którą człowiek pokona tego diabła, jak i narzędziem, dzięki któremu uczyni swoje życie triumfalnym. I jest jeszcze czymś więcej. To więc z nieodpartymi siłami wszechświata, wspierającymi człowieka, który wierzy w to, że klęska i porażka są doświadczeniem jedynie tymczasowym.

– NAPOLEON HILL

NAPOLEON HILL
PRZECHYTRZYĆ
DIABŁA
Sekret wolności i sukcesu



Komentarzami opatrzyła
SHARON LECHTER
z *Fundacji Napoleona Hilla*
Słowo wstępne: Mark Victor Hansen
Postówie: Michael Bernard Beckwith



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

REDAKCJA: Natalia Paszko
SKŁAD KOMPUTEROWY: Piotr Pisiak
PROJEKT OKŁADKI: Piotr Pisiak
TŁUMACZENIE: Ryszard Oślizło

Wydanie I
Białystok 2022
ISBN 978-83-8171-885-1

Tytuł oryginału: *OUTWITTING THE DEVIL*

Copyright © 2011 By The Napoleon Hill Foundation

© Copyright for the Polish edition by Studio Astropsychologii, Białystok 2012
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Bez uprzedniej pisemnej zgody wydawcy żadna część tej książki nie może być powielana w jakimkolwiek procesie mechanicznym, fotograficznym lub elektronicznym ani w formie nagrania fonograficznego. Nie może też być przechowywana w systemie wyszukiwania, przesyłana lub w inny sposób kopiowana do użytku publicznego lub prywatnego – w inny sposób niż „dozwolony użytek” obejmujący krótkie cytaty zawarte w artykułach i recenzjach.

Poczyniono wszystkie starania, aby upewnić się, że informacje zawarte w tej książce są pełne i dokładne. Niemniej jednak, ani wydawca, ani autor nie zajmują się udzielaniem profesjonalnych porad poszczególnym czytelnikom. Pomysły, procedury i sugestie zawarte w tej książce nie mają na celu zastąpienia konsultacji z lekarzem. Wszystkie sprawy dotyczące zdrowia wymagają nadzoru medycznego. Ani autor, ani wydawca nie ponoszą odpowiedzialności za jakiegokolwiek szkody, rzekomo wynikające z korzystania z informacji i sugestii zawartych w tej książce.



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku.
www.facebook.com/Wydawnictwo.Studio.Astropsychologii



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

15-762 Białystok
ul. Antoniuk Fabr. 55/24
85 662 92 67 – redakcja
85 654 78 06 – sekretariat
85 653 13 03 – dział handlowy – hurt
85 654 78 35 – www.talizman.pl – detal
strona wydawnictwa: www.studioastro.pl

Więcej informacji znajdziesz na portalu www.psychotronika.pl

PRINTED IN POLAND

SPIS TREŚCI

<i>Nota do Czytelnika – Sharon Lechter</i>	11
<i>Słowo wstępne – Mark Victor Hansen</i>	15
Rozdział 1: Moje pierwsze spotkanie z Andrew Carnegiem ..	17
Rozdział 2: Odślania się przede mną nowy świat	51
Rozdział 3: Dziwny wywiad z Diabłem	73
Rozdział 4: Dryfując z Diabłem	95
Rozdział 5: Wyznań ciąg dalszy	125
Rozdział 6: Hipnotyczny rytm	151
Rozdział 7: Nasiona lęku	173
Rozdział 8: Precyzja celu	183
Rozdział 9: Edukacja i religia	197
Rozdział 10: Samodyscyplina	227
Rozdział 11: Nauka z przeciwności losu	245
Rozdział 12: Środowisko, czas, harmonia i rozwaga	267
Podsumowanie	293
<i>Postowie Michael Bernard Beckwith</i>	303
<i>Refleksje Sharon Lechter</i>	307
<i>Podziękowania</i>	311
<i>O Autorach</i>	313
<i>O Fundacji Napoleona Hilla</i>	316
<i>Podziel się swoją historią</i>	317

Słowa uznania za książkę *PRZECHYTRZYĆ DIABŁA*:

Przechytrzyć Diabła raz jeszcze dowodzi, że przestania i filozofia Napoleona Hilla są ponadczasowe. Niniejsza książka podpowiada, jak wyzwolić się od nawyków i postaw, które nie pozwalają odnieść sukcesu, a także uczy, jak osiągnąć szczęście i dostatek. Jeśli chcesz pokonać własne blokady, przeczytaj tę książkę!

- T. HARV EKER

Jeśli chcesz posiadać własne życie, musisz posiadać pieniądze. W książce Przechytrzyć Diabła Napoleon Hill opowiada o tym, co może przeszkadzać ci w sferze finansów, a także wskazuje, w jaki sposób możesz przejąć kontrolę i żyć życiem, o jakim marzysz.

- JEAN CHATZKY, dziennikarka specjalizująca się w finansach

Zgłębiałem dzieło Napoleona Hilla, jak chyba każdy. Pięćdziesiąt lat minęło, odkąd sięgnąłem po Myśl i bogać się. Mam tę książkę przy sobie przez cały czas i czytam ją codziennie. Kiedy Sharon Lechter przysłała mi egzemplarz Przechytrzyć Diabła, pomyślałem, że to kolejne udane dzieło Hilla, zmieniające świat. Ta książka zlikwiduje duchowy zamęt odczuwany obecnie przez wielu ludzi na całym świecie i zburzy mur ignorancji, który odgradza miliony ludzi od wolności, jakiej pragnie ich dusza.

- BOB PROCTOR, założyciel *Life Success*, www.bobproctor.com

Większość ludzi osiąga swój największy sukces, czyniąc jeden krok poza to, co wyglądało na ich największe niepowodzenie. Książka Myśl i bogać się Napoleona Hilla wytyczyła drogę wiodącą do sukcesu, zaś Przechytrzyć Diabła pomoże przełamać powstrzymujące cię bariery.

- BRIAN TRACY



Portret młodego Napoleona Hilla

Po prawej: Napisane na ręcznej maszynie do pisania i opatrzone odręcznymi notatkami przetłumaczone Wprowadzenie pochodzące z oryginalnego maszynopisu.

PRZECHYTRZYĆ DIABŁA!



Sekret, dzięki któremu autor osiągnął
wolność fizyczną i finansową.

Najśmielszy i najbardziej inspirujący
z wszystkich poradników, napisany przez
amerykańskiego naczelnego filozofa sukcesu,
który po trzydziestu latach skrupulatnego
myszkowania odnalazł Diabła i wycisnął
z niego zdumiewające wyznanie, zdradzające,
gdzie zamieszkuje, dlaczego istnieje i jak
przejmuje kontrolę nad ludzkim umysłem, a co
więcej, ujawnia, w jaki sposób każdy może
go przechytrzyć. Niniejsza książka stanowi
obszerny kurs psychologiczny, wyjaśniający
zasady funkcjonowania ludzkiego umysłu. Po
lekturze tej opowieści o Diable będziesz
wiedział znacznie więcej o Bogu.

Napoleon Hill

Autor



THINK AND GROW RICH

MYŚL I BOGAĆ SIĘ

Uniwersalny klucz do bogactwa

NOTA DO CZYTELNIKA

Sharon Lechter

Przechytrzyć Diabła to najbardziej wnikliwa książka, jaką kiedykolwiek czytałam.

Po pierwsze, spotkał mnie niewymowny zaszczyt, kiedy Don Green, dyrektor generalny Fundacji Napoleona Hilla, okazał mi swoje zaufanie, zapraszając do udziału w tym projekcie. A później przeczytałam ten maszynopis! Nie mogłam spać przez tydzień.

Napisany na ręcznej maszynie do pisania w 1938 roku przez samego Mistrza Napoleona Hilla, maszynopis ten trzymała pod kluczem rodzina autora przez siedemdziesiąt dwa lata. Dlaczego? Ponieważ obawiano się reakcji, jakie książka mogłaby wzbudzić. Śmiałość, z jaką Hill odsłania dzieło *Diabła* w codziennym życiu każdego z nas, w naszych kościołach, szkołach i polityce, stanowiła zagrożenie dla samej istoty ówczesnego społeczeństwa.

Kiedy zapytałam, dlaczego rodzina ukrywała maszynopis, Don Green ujawnił następujące kulisy tej historii:

Chodziło o obiekcje żony Hilla, Annie Lou. Była sekretarką dr. Williama Plumera Jacobsa, rektora Presbyterian College [Kolegium Prezbiteriańskie] w Clinton, w Karolinie Południowej. Jacobs był też właścicielem Jacobs Press i doradcą w grupie firm włókienniczych w Karolinie Południowej. Zatrudnił Hilla, który przybył do Clinton, żeby dla niego pracować, a Annie Lou

nie chciała, by opublikowano tę książkę ze względu na rolę Diabła. Obawiała się reakcji ze strony zorganizowanej religii (i, być może, bała się o pracę swego męża). Hill zmarł w 1970 roku, jednak Annie Lou żyła do roku 1984. Po jej śmierci maszynopis wszedł w posiadanie dr. Charliego Johnsona, ówczesnego przewodniczącego Fundacji Napoleona Hilla. Charlie był siostrzeńcem Annie Lou Hill. Jego żona Frankie znała i dzieliła uczucia Annie Lou. Powiedziała Charliemu, że również nie chce, by książka została opublikowana za jej życia. Zmarła kilka lat temu, a Charlie wreszcie wręczył mi maszynopis, oprawiony w czerwoną skórę z wytłoczonymi złotymi literami *Przechytżyć Diabła* na okładce. Fundacja uważa, że zawiera on potężne przesłanie, którym trzeba się podzielić.

Po rozmowie z Donem doświadczyłam potężnego olśnienia. Ta książka, mimo że napisana w 1938 roku, miała zostać opublikowana właśnie teraz, w dzisiejszych czasach – żeby wstrząsnąć współczesnym społeczeństwem! Jej zadaniem jest dostarczenie nam odpowiedzi w tych niepewnych pod względem gospodarczym i duchowym czasach. Zawiera wskazówki, dzięki którym każdy będzie mógł przechytżyć Diabła we własnym życiu. Podpowiada, jak obrać kurs na sukces i w ten sposób wzbogacić otaczający nas świat.

Tak jak książka *Mysł i bogać się* pomogła nam się podnieść i osiągnąć sukces po Wielkim Kryzysie, *Przechytżyć Diabła* napisano po to, by pomóc nam się podnieść i osiągnąć sukces w dzisiejszych czasach!

Możesz zapytać, czy Hill wierzył, że naprawdę rozmawiał z Diabłem, czy też był to tylko wytwór jego wyobraź-

ni. Wybór należy do ciebie. Niemniej jednak zapytałam Dona Greena również o myśli zawarte w innych tekstach Hilla, żeby sprawdzić, czy uda nam się odkryć, co jeszcze działa się w jego głowie. Don odpowiedział następująco:

Wykorzystanie wymyślonych rozmów nie było dla Hilla niczym nowym. W 1953 roku opublikował książkę *How to Raise Your Own Salary* [Jak powiększyć swoją pensję], napisaną w formie rozmowy między autorem i Carnegie. W 1908 roku Hill naprawdę przeprowadził wywiad z Carnegie, który zmarł w 1919 roku, na długo przed jego publikacją.

Nie po raz pierwszy Hill posłużył się wymyślonymi spotkaniami, aby przekazać to, o czym pisał. W *Myśl i bogać się*, pisząc o szóstym zmyśle, wspominał o wymyślonym spotkaniu z dziewięcioma mężczyznami, których dorobek życia wywarł na nim największe wrażenie. Tymi dziewięcioma uczestnikami wymyślonego zebrania byli: Emerson, Paine, Edison, Darwin, Lincoln, Burbank, Napoleon, Ford i Carnegie.

Hill napisał w *Myśl i bogać się*, że w trakcie swoich spotkań z „Niewidzialnymi Doradcami” jego umysł stawał się najbardziej otwarty na pomysły, myśli i wiedzę, które docierały do niego właśnie wtedy, gdy uaktywniał się jego szósty zmysł.

Z pewnością *Przechytrzyć Diabła* nie był pierwszą jego książką traktującą o religii. Po opublikowaniu *Law of Success* [Prawo sukcesu] w 1928 roku, krytykowano go za jego stanowisko w sprawie szkół i religii. W *Myśl i bogać się*, w rozdziale zatytułowanym „Sześć duchów lęku”, Hill napisał, że winą za lęk przed śmiercią, w większości przypadków, można obarczyć fanatyzm religijny. W tej części

swojego klasycznego bestsellera Hill miał wiele do powiedzenia o przywódcach religijnych.

Temat religii poruszył nawet w swym *Hill's Golden Rule Magazine* [Magazyn złotej zasady Hilla]. Napisał artykuł zatytułowany „A Suggestion to Ministers of the Gospel” [Sugestia dla głosicieli ewangelii], w którym nakłaniał przywódców kościoła, by nauczali swoich wyznawców zachowywania harmonii.

A zatem wybór należy do ciebie. Czy Hill naprawdę rozmawiał z Diabłem, czy jest to przypowieść stworzona po to, by chwycić cię za serce? Dzięki wyjątkowemu stylowi autora, lektura tej książki wciągnie cię i poruszy bardziej, niż mógłbyś się spodziewać. Słowa, które tu znajdziesz, są słowami samego Hilla. Ponieważ oryginalny maszynopis był dość obszerny, z ostrożną precyzją zredagowałam jego tekst, zachowując głęboką moc zawartego w nim przesłania. Zachowałam oryginalny język nawet tam, gdzie współczesna gramatyka wymagałaby naniesienia poprawek.

Starając się podkreślić niektóre kwestie, wyjaśnić słowa autora i pokazać, jak jego przewidywania stały się rzeczywistością, uzupełniłam maszynopis własnymi przemyśleniami, dla odróżnienia zapisując je inną czcionką. Dzięki temu, w trakcie lektury niniejszej książki możesz albo czytać moje komentarze, albo je pomijać.

Życzę miłej lektury i proszę, podziel się tą potężną książką ze swymi przyjaciółmi i rodziną. Moc zawarta w słowach Hilla może zmienić i zmieni wasze życie.



• *Rozdział drugi* •

ODSŁANIA SIĘ
PRZEDE MNA
NOWY ŚWIAT

To oczywiste, że przeżyłem nowe narodziny, dzięki którym uwolniłem się od wszystkich form lęku. Teraz miałem odwagę, jakiej nie doświadczałem nigdy wcześniej. Pomimo że jeszcze nie wskazano mi, jak ani z jakiego źródła będę w stanie zdobyć niezbędne fundusze, których potrzebuję, jednak tak mocno wierzyłem, że pieniądze się pojawią, iż wyraźnie widziałem je już w moim posiadaniu.

Tylko w nielicznych chwilach swojego życia doświadczyłem takiej wiary. Było to uczucie, którego jeden człowiek nie jest w stanie opisać drugiemu. W języku angielskim nie ma słów, którymi można by je opisać – jest to fakt, który z łatwością może potwierdzić każdy, kto przeżył coś podobnego.

Natychmiast zacząłem wypełniać otrzymane instrukcje. Wszelkie poczucie, że podjąłem się niewykonalnej misji, teraz zniknęło. Jedno po drugim, przywoływałem na myśl nazwiska wszystkich znajomych, o których wiedziałem, że są w stanie zapewnić mi potrzebną sumę dwudziestu pięciu tysięcy dolarów, poczynając od Henry’ego Forda, który znalazł się na czele listy liczącej sobie ponad trzysta nazwisk. Moje »drugie Ja« powiedziało po prostu: „Szukaj dalej”.

NAJMROCZNIEJSZA GODZINA JEST TUŻ PRZED ŚWITEM

Ale w końcu znalazłem się u kresu wytrzymałości. Wyczerpałem całą listę, skończyła się też moja fizyczna energia. Koncentrowałem się na tej liście nazwisk przez ponad dwa dni i dwie noce, przerywając pracę tylko na kilkugodzinny sen.

Odchyliłem się na krzesło, zamknąłem oczy i na kilka minut zapadłem w pewnego rodzaju drzemkę. Wyrwało mnie z niej coś, co wydało mi się eksplozją. Gdy odzyskałem świadomość, do głowy przyszło mi nazwisko Alberta L. Peltona – a wraz z nim pojawił się plan, który (byłem tego pewien) miał mi umożliwić przekonanie pana Peltona do opublikowania moich książek. Pamiętałem tylko, że był ogłoszeniodawcą w magazynie *Złota Zasada*, który kiedyś wydawałem.

Podświadomy umysł Hilla wskazał na znajomego – ogłoszeniodawcę w jego magazynie – jako potencjalne źródło środków finansowych. Wywierasz jakieś wrażenie na każdej spotkanej osobie, tak jak każdy, kogo spotykasz, wywiera wrażenie na tobie. Nigdy nie wiesz, kiedy jakiś znajomy może stać się twoim współnikiem w interesach. W sieci kontaktów tkwi potężna siła.

Posłałem po maszynę do pisania, zaadresowałem list do pana Peltona w Meriden w Connecticut i opisałem plan w taki sposób, w jaki został mi on przedstawiony. Odpowiedział mi telegramem, w którym napisał, że na-

stępnego dnia przyjedzie do Filadelfii, żeby spotkać się ze mną.

Kiedy przyjechał, pokazałem mu maszynopisy, w których opisałem swoją filozofię, a następnie krótko wyjaśniłem, na czym, moim zdaniem, polega jej misja. Przez kilka minut przewracał kartki, a potem nagle przestał to robić, na kilka sekund zapatrzył się w ścianę i wreszcie powiedział: „Wydam pańskie książki”.

Przygotowano umowę; wypłacono mi pokazną zaliczkę na poczet tantiem, a maszynopisy zostały przekazane panu Peltonowi, który zabrał je do Meriden.

Nie pytałem go wtedy, co spowodowało, że postanowił wydać moje książki, zanim je przeczytał, ale wiem, że zapewnił niezbędny kapitał, wydrukował książki i pomógł mi sprzedać wiele tysięcy kompletów jego klientom mieszkającym praktycznie w każdym anglojęzycznym kraju na świecie.

MOJE „DRUGIE JA” CZYNI DOBRO

Po trzech miesiącach od dnia, w którym pan Pelton odwiedził mnie w Filadelfii, postawiono przede mną na stole pełny komplet moich książek, a dochody z ich sprzedaży zaczęły rosnać wystarczająco, żeby zaspokoić wszystkie moje potrzeby. Książki te znajdują się obecnie w rękach moich uczniów na całym świecie.

Pierwszy czek z tantiemami za sprzedaż moich książek opiewał na sumę osmiuset pięćdziesięciu dolarów. Gdy otwierałem kopertę, w której został przysłany, moje „drugie Ja” powiedziało: „Twoimi jedynymi ograniczeniami są te, które sam tworzysz w swoim umyśle!”.

*Twoimi jedynymi ograniczeniami są te,
które sam tworzysz w swoim umyśle!*

Czy to zdanie wydaje ci się równie prawdziwe, jak mnie? Tyle razy byłam swoim najgorszym wrogiem i niepotrzebnie powstrzymywałam siebie tylko dlatego, że nie wierzyłam w siebie. Hill chce, abyśmy wszyscy odkryli swoje „drugie Ja”, żebyśmy mogli zrealizować swój maksymalny potencjał.

Nie jestem pewien, że rozumiem, czym jest to „drugie Ja”, ale wiem, że nie poniesie trwałej porażki ani mężczyzna, ani kobieta, którzy je w sobie odkryją i mu zaufają.

Następnego dnia po spotkaniu z panem Peltonem w Filadelfii, moje „drugie Ja” przedstawiło mi pomysł, który rozwiązał mój najpilniejszy problem finansowy. Pomyślałem mianowicie, że metody sprzedaży samochodów trzeba całkowicie zmienić i że przyszli sprzedawcy będą musieli nauczyć się sprzedawać, a nie tylko wymieniać używane auta na nowe za dopłatą, jak wówczas najczęściej to wyglądało.

Przyszło mi również do głowy, że młodzi mężczyźni, którzy właśnie skończyli college i dlatego nie znali starych tricków stosowanych w handlu samochodami, będą najlepszym materiałem, z którego może powstać ten nowy rodzaj sprzedawców.

Pomysł był tak wyraźny i sugestywny, że natychmiast zadzwoniłem do dyrektora ds. sprzedaży w General Motors Company i w rozmowie międzymiastowej krótko wyjaśniłem mu swój plan. On również był pod wraże-

niem tej idei i skierował mnie do filii Buick Automobile Company w zachodniej Filadelfii, której właścicielem i dyrektorem był wówczas Earl Powell. Spotkałem się z panem Powellem i objaśniłem mu swoje plany, a on natychmiast mnie zaangażował, abym przeszkolił piętnastu starannie wybranych młodych studentów college'u, za pośrednictwem których mój plan miał zostać wprowadzony w czyn.

Uzyskane z tego tytułu honorarium aż nadto wystarczyło mi na pokrycie wszystkich wydatków w ciągu kolejnych trzech miesięcy, kiedy to zaczęły spływać pieniądze ze sprzedaży moich książek; wystarczyło mi również na opłacenie kosztów drogiego apartamentu, uregulowanie których tak bardzo mnie wcześniej martwiło.

Moje „drugie Ja” mnie nie zawiodło. Potrzebne pieniądze znalazły się w moich rękach we właściwym czasie, tak jak mnie zapewniało. Dotąd byłem przekonany, że mój wyjazd do Filadelfii był bez wątpienia misją szaleńca, jak podpowiadał mi rozsądek, zanim wyjechałem z Wirginii Zachodniej.

Od tamtej chwili aż do teraz wszystko, czego potrzebowałem, przyszło do mnie i to pomimo że na całym świecie trwał właśnie kryzys gospodarczy, a zaspokojenie swoich najniezbędniejszych potrzeb życiowych było dla wielu ludzi nieosiągalne. Czasem rzeczy materialne, których potrzebowałem, pojawiały się z niewielkim opóźnieniem, ale mogę zgodzić się z prawdą powiedzieć, że kiedy znajdowałem się na rozdrożu, moje „drugie Ja” zawsze wychodziło mi naprzeciw i wskazywało, którą drogą powinienem pójść.

„Drugie Ja” nie chodzi utartymi drogami, nie uznaje żadnych ograniczeń i zawsze znajduje sposób, żeby zre-

alizować wybrany cel! Może ulec chwilowej porażce, ale nie grozi mu trwała klęska. Jestem tak pewny słuszności tego stwierdzenia, jak faktu, że właśnie zapisuję te słowa.

„Drugie Ja” może ulec chwilowej porażce, ale nie grozi mu trwała klęska. Jak często pozwalamy, aby chwilowa porażka wpływała na nas tak, jakby była trwałą klęską, zamiast wyciągnąć z niej naukę i ruszyć dalej? Jak pisze Hill, on sam zmierzył się z wieloma komplikacjami, które znalazły się na jego drodze, ale za każdym razem umiał znaleźć w nich załączek większej korzyści i ruszyć w kierunku pokaźniejszego sukcesu.

Tymczasem mam szczerą nadzieję, że niektórzy z tych milionów mężczyzn i kobiet, w których ugodził kryzys gospodarczy i inne nieprzyjemne doświadczenia, odkrywają w sobie tę dziwną istotę, nazwaną przeze mnie „drugim Ja”, i że to odkrycie pozwoli im, jak pozwoliło mnie, nawiązać bliższą relację ze źródłem mocy, które pokonuje przeszkody i opanowuje trudności, zamiast pozwalać im zapanować nad sobą. W swoim „drugim Ja” możesz odkryć potężną moc! Szukaj szczerze, a znajdziesz ją.

Dziela Hilla opublikowano w czasie Wielkiego Kryzysu i naprawdę pomogły one milionom ludzi odnaleźć nadzieję i odwagę, by żyć z wiarą, że znajdą swoją drogę do sukcesu. Uważam, że możemy dopatrzeć się wielu podobieństw między jego i naszymi czasami. Właśnie w okresach wielkiego napięcia odnajdujemy w sobie

wołę i wewnętrzną siłę. W sytuacji bieżących niewiadomych gospodarczych ludzie postanawiają – albo są zmuszeni – znaleźć nowe sposoby utrzymania siebie i swoich rodzin, a wielu osiąga wtedy wielki sukces. To oni będą bohaterami wspaniałych historii sukcesu, o których przeczytamy za kilka lat. Czy znajdziesz się wśród nich, czy też pozostaniesz widzem przyglądającym się z boku?

„KLĘSKA”: BŁOGOSŁAWIONE W SKUTKACH NIESZCZĘŚCIE

W wyniku niniejszego wprowadzenia, zapoznającego cię z „drugim Ja”, poczyniłem kolejne odkrycie, a mianowicie, że każdy uzasadniony problem ma swoje rozwiązanie, niezależnie od tego, jak trudny może się wydawać.

*Każdy uzasadniony problem ma swoje rozwiązanie,
niezależnie od tego, jak trudny może się wydawać.*

**Chociaż ta koncepcja może być trudna do przyjęcia,
kiedy znajdujesz się w samym środku nawałnicy,
to jednak po wszystkim zwykle okazuje się ona słuszna.**

Odkryłem także, że wraz z każdym doświadczeniem chwilowej porażki, każdej klęski i każdego rodzaju przeciwności losu przychodzi równoważna mu korzyść.

Zwróć uwagę, że nie mówię o sukcesie w pełnym rozkwicie, ale o nasionku, z którego taki kwiat może wykieł-

kować i wyrosnąć. Nie znam ani jednego wyjątku od tej reguły. Być może nasionko, o którym mówię, nie zawsze jest widoczne, ale możesz być pewien, że istnieje, w takiej czy innej postaci.

Nie udaję, że rozumiem wszystko, co dotyczy tej dziwnej siły, która doprowadziła mnie do ubóstwa i niedostatku, napełniła lękiem, a następnie pozwoliła, by odrodziła się we mnie wiara, dzięki której zyskałem przywilej służenia pomocą dziesiątkom tysięcy, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji. Wiem jednak, że taka siła przeniknęła do mojego życia i że robię wszystko, co w mojej mocy, aby także inni ludzie nawiązali z nią kontakt.

W trakcie moich trwających ćwierć wieku badań nad przyczynami sukcesu i porażki odkryłem wiele skutecznych zasad, które okazały się pomocne dla mnie i dla innych, ale nic, co zaobserwowałem, nie zrobiło na mnie większego wrażenia niż odkrycie, że każdy wielki przywódca z przeszłości, o którym czytałem, był nękany trudnościami i spotkał się z chwilowymi porażkami, zanim „pojawił się na scenie”.

Każdy wielki przywódca z przeszłości, o którym czytałem, był nękany trudnościami i spotkał się z chwilowymi porażkami, zanim »pojawił się na scenie«.

Kłęska i chwilowa porażka są częścią drogi wiodącej do prawdziwego sukcesu.

Od Chrystusa aż do Edisona, większość ludzi, którzy osiągnęli sukces, wcześniej zetknęła się z najbardziej

uporczywymi formami chwilowej porażki. Wydaje się to potwierdzać wniosek, że Nieskończona Inteligencja ma plan bądź prawo, na mocy którego otacza człowieka przeszkodami, zanim udzieli mu przywileju przywództwa bądź da okazję służenia w znaczący sposób.

Nie chciałym ponownie być narażony na doświadczenia, przez które przechodziłem podczas tej brzemiennej w skutki Wigilii Bożego Narodzenia w 1923 roku, a później tego obfitującego w wydarzenia wieczoru, kiedy spacerowałem wokół budynku szkoły w Wirginii Zachodniej, walcząc ze swoim strachem, ale całe bogactwo tego świata nie byłoby w stanie przekonać mnie do wyzbycia się wiedzy, jaką przyniosły mi tamte przeżycia.

WIARA NABRAŁA DLA MNIE NOWEGO ZNACZENIA

Powtarzam, że nie wiem, czym dokładnie jest to „drugie Ja”, ale wiem o nim dość, aby oprzeć się na nim i obdarzyć je całkowitym zaufaniem w trudnych chwilach, kiedy zwykła zdolność rozumowania wydaje się być nieadekwatna do bieżących potrzeb.

Kryzys gospodarczy, który rozpoczął się w 1929 roku, unieszczęśliwił miliony ludzi, nie zapominajmy jednak, że tamto doświadczenie przyniosło również wiele korzyści, z których wcale nie najmniejszą była świadomość, że istnieje coś niepomierne gorszego niż to, że jest się zmuszonym do pracy. Znacznie gorzej jest, gdy jesteśmy zmuszeni, by nie pracować. Ogólnie rzecz biorąc, kryzys ten był w większej mierze błogosławieństwem niż



• *Rozdział szósty* •

HIPNOTYCZNY RYTM

- P:** Jak brzmi to tajemnicze prawo, dzięki któremu przejmujesz trwałą kontrolę nad ludzkimi ciałami, jeszcze zanim opanujesz ich dusze? Cały świat będzie chciał dowiedzieć się więcej na temat tego prawa i sposobu jego działania.
- O:** Trudno będzie opisać je tak, żebyś zrozumiał, ale można je nazwać „hipnotycznym rytmem”. To samo prawo pozwala hipnotyzować ludzi.
- P:** A zatem dysponujesz mocą posługiwania się prawami natury jak siecią, którą omotujesz swoje ofiary, osiągając nad nimi wieczną kontrolę. Czy to właśnie twierdzisz?
- O:** To nie tylko moje twierdzenie. To prawda! Opanowuję ich umysły i ciała, jeszcze zanim umrą, gdy tylko zdołam je zwabić lub przestraszyć tak, że popadają w rytm hipnotyczny.
- P:** Czym jest rytm hipnotyczny? Jak go wykorzystujesz, aby trwale opanować ludzką istotę?
- O:** Będę musiał cofnąć się w czasie i przestrzeni, żeby pokrótce opisać ci sposób, w jaki natura wykorzystuje rytm hipnotyczny. W przeciwnym razie nie będziesz w stanie zrozumieć, w jaki sposób ja wykorzystuję to uniwersalne prawo, by kontrolować ludzi.

- P:** Zaczynaj więc, ale ogranicz się do prostych przykładów, mieszczących się w obrębie mojego własnego doświadczenia i znajomości praw natury.
- O:** Bardzo dobrze, zrobię, co w mojej mocy. Wiesz, oczywiście, że natura utrzymuje idealną równowagę wszystkich żywiołów i całej energii we wszechświecie. Widzisz, że gwiazdy i planety poruszają się z doskonałą precyzją, a każda z nich zajmuje swoje miejsce w czasie i przestrzeni. Widzisz, że pory roku przychodzą i odchodzą z doskonałą regularnością. Widzisz, że dąb wyrasta z żołądzia, a sosna z nasionka pochodzącego od swoich przodków. Z żołądzia nigdy nie wyrośnie sosna, a z nasion sosny nie wyrośnie dąb.

Są to proste kwestie, które każdy rozumie; jednak tym, czego nikt nie dostrzega, jest uniwersalne prawo, dzięki któremu natura utrzymuje idealną równowagę w niezliczonych wszechświatach.

Wy, ziemskie istoty, uchwyciliście za ledwie cząstkę tego uniwersalnego prawa, kiedy Newton odkrył, że utrzymuje ono waszą Ziemię na swoim miejscu i sprawia, że obiekty materialne są przyciągane w kierunku środka Ziemi. Nazwał to prawem grawitacji.

Ale nie posunął się dalej w swoich badaniach nad tym prawem. Gdyby to zrobił, odkryłby, że to samo prawo, które utrzymuje Ziemię na swoim miejscu i pozwala na utrzymanie idealnej równowagi w przyrodzie na przestrzeni czterech wymiarów – w których zawiera się wszelka materia i energia – stanowi sieć, którą oplątują i kontrolują umysły istot ludzkich.

P: Powiedz coś więcej na temat tego zdumiewającego prawa hipnotycznego rytmu.

O: Jak już stwierdziłem, istnieje uniwersalna forma energii, dzięki której natura utrzymuje idealną równowagę między materią i energią. W wyspecjalizowany sposób wykorzystuje ten uniwersalny budulec, dzieląc go na różne długości fal. Proces ten jest nieprzerwanie kontynuowany.

Lepiej zrozumiesz to, co próbuję ci przekazać, jeśli porównam to do metody nauki muzyki. Najpierw trzeba nauczyć się na pamięć nut. Następnie należy powiązać je ze sobą przy pomocy melodii i rytmu. Melodia i rytm utrwalane są w umyśle poprzez ich powtarzanie. Zauważ, że muzyk musi nieustannie powtarzać daną melodię, zanim ją opanuje. Dzięki powtarzaniu, nuty scalają się ze sobą i powstaje muzyka.

Każdy impuls myślowy, nawykowo powtarzany w umyśle raz za razem, tworzy uporządkowany rytm. Niepożądanе nawyki można przełamać. Trzeba to zrobić, zanim przekształcą się w rytm. Nadążasz za mną?

P: Tak.

O: Cóż, kontynuując, rytm stanowi ostatnie stadium nawyku! Każda myśl bądź ruch fizyczny powtarzany raz za razem, zgodnie z zasadą nawyku, w końcu osiąga siłę rytmu.

Wtedy nawyku nie można już przełamać, ponieważ kontrolę nad nim przejmuje natura, czyniąc go trwałym. To tak jak w przypadku wiru wodnego. Obiekt może nieskończenie długo unosić się na wodzie, dopóki nie wpadnie w wir. Wówczas wiruje dookoła, nie mogąc się wyrwać. Energię ludzkich myśli można porównać do wody w rzece.

- P:** A zatem w ten właśnie sposób przejmujesz kontrolę nad ludzkimi umysłami?
- O:** Tak. Aby zyskać kontrolę nad czyimś umysłem, wystarczy, że skłonię człowieka do dryfowania.
- P:** Czy mam rozumieć, że nawyk dryfowania jest głównym zagrożeniem, za sprawą którego ludzie tracą swe prawo bądź przywilej samodzielnego myślenia i kształtowania własnego ziemskiego przeznaczenia?
- O:** Tak, a nawet więcej: dryfowanie jest też nawykiem, dzięki któremu przejmuję kontrolę nad duszą człowieka, gdy utraci on ciało fizyczne.
- P:** W takim razie jedynym sposobem na ocalenie przed wiecznym unicestwieniem jest utrzymywanie kontroli nad własnym umysłem, dopóki człowiek znajduje się na ziemi. Czy to prawda?
- O:** Doskonale ująłeś tę prawdę! Ci, którzy kontrolują swój umysł i korzystają z niego, nie wpadają w moją sieć. Wszystkich pozostałych dopadam w sposób tak oczywisty, jak to, że słońce zachodzi na zachodzie.

Diabeł mówi: *Ci, którzy kontrolują swój umysł i korzystają z niego, nie wpadają w moją sieć.*

- P:** Czy to już wszystko na temat ocalenia przed wiecznym unicestwieniem? Czy twoja konkurencja, jak ją nazywasz, nie ma nic wspólnego ze zbawieniem ludzi?
- O:** Widzę, że naprawdę głęboko myślisz. Moja konkurencja – moc, którą wy, ziemskie istoty, nazywacie Bo-

giem – ma bardzo wiele wspólnego z ocaleniem ludzi przed wiecznym unicestwieniem i z tego powodu to właśnie moja konkurencja obdarza każdego człowieka przywilejem korzystania z własnego umysłu.

Jeśli korzystasz z tej mocy, utrzymując kontrolę nad własnym umysłem, stajesz się jej częścią, kiedy porzucasz swe ciało fizyczne. Jeśli z niej nie korzystasz, to wówczas ja mam przywilej wykorzystania twego zaniedbania dzięki prawu hipnotycznego rytmu.

P: W jakim stopniu przejmujesz władzę nad człowiekiem, kiedy zyskujesz nad nim kontrolę?

O: Przejmuję wszystko, co pozostaje po tym, jak rezygnuje on z kontroli i korzystania z własnego umysłu.

P: Innymi słowy, kiedy zyskujesz kontrolę nad daną osobą, przejmujesz wszystko, co pozostało z jej osobowości do chwili, w której zarzuciła korzystanie z własnego umysłu? Mam rację?

O: Właśnie tak działałam.

P: Co robisz z ludźmi, których kontrolujesz zanim umrą? Po co ci oni za życia?

O: Wykorzystuję ich, albo to, co z nich pozostało po przejściu nad nimi kontroli, jak propagandystów, którzy pomagają mi przygotowywać umysły innych ludzi do dryfowania.

P: Nie tylko oszukujesz ludzi, niszcząc ich moc kontrolowania własnego umysłu, ale jeszcze wykorzystujesz ich, by pomagali ci usidlać innych?

O: Tak, nie przepuszczam żadnej okazji.

P: Wróćmy do tematu hipnotycznego rytmu. Opisz dokładniej, w jaki sposób to prawo działa. Pokaż mi, jak wykorzystujesz ludzi, by pomagali ci zdobywać kontrolę nad innymi. Chcę się czegoś dowiedzieć o twoim najskuteczniejszym sposobie wykorzystywania hipnotycznego rytmu.

O: Och, to proste! Tym, co lubię najbardziej, jest napełnianie ludzkiego umysłu strachem. Kiedy już to zrobię, bez większych problemów nakłaniam człowieka do dryfowania tak długo, aż omotam go siecią hipnotycznego rytmu.

P: Jaki lęk ludzki najlepiej służy twemu celowi?

O: Lęk przed śmiercią.

P: Dlaczego lęk przed śmiercią jest twoją ulubioną bronią?

O: Ponieważ nikt nie wie, a z uwagi na samą naturę praw wszechświata nikt nie może jednoznacznie dowieść, co dzieje się po śmierci. Ta niepewność śmiertelnie ludzi przeraża.

Ludzie, którzy pozwalają, by opanował ich strach – strach przed czymkolwiek – przestają posługiwać się własnym umysłem i zaczynają dryfować. W końcu wpadają w wir hipnotycznego rytmu, z którego mogą się już nigdy nie wydostać.

P: Więc nie masz nic przeciwko temu, co przywódcy religijni sądzą lub mówią o tobie, kiedy opowiadają o śmierci?

O: Nie, pod warunkiem, że coś jednak mówią! Gdyby w kościołach przestano o mnie mówić, moje noto-

wania gwałtownie by spadły. Każdy atak na mnie ugruntowuje strach przede mną w umysłach wszystkich, którzy znajdują się pod jego wpływem. Widzisz, sprzeciw powstrzymuje niektórych ludzi przed dryfowaniem! Pod warunkiem, że mu nie ulegają.

P: Skoro twierdzisz, że kościoły wspomagają zamiast utrudniać realizację twego celu, powiedz mi, co przyczyniłoby ci zmartwień?

O: Moim jedynym zmartwieniem jest to, że pewnego dnia na ziemi może pojawić się prawdziwy myśliciel.

P: Co by się stało, gdyby naprawdę pojawił się taki myśliciel?

O: Pytasz, co by się stało? Powiem ci, co by się stało. Ludzie nauczyliby się największej ze wszystkich prawd – że gdyby czas, który poświęcają na to, by się czegoś bać, wykorzystali inaczej, mogliby zdobyć wszystko, czego pragną w świecie materialnym, a po śmierci uchroniliby się przede mną. Czyż nie warto o tym pomyśleć?

Diabeł mówi: *Gdyby czas, który [ludzie] poświęcają na to, by się czegoś bać, wykorzystali inaczej, mogliby zdobyć wszystko, czego pragną w świecie materialnym, a po śmierci uchroniliby się przede mną.*

P: Co powstrzymuje takiego myśliciela przed pojawieniem się na świecie?

O: Obawa przed krytyką! Być może zainteresuje cię informacja, że strach przed krytyką jest jedyną skutecz-

ną bronią, jaką dysponuję przeciwko tobie. Gdybyś nie obawiał się opublikowania tych wyznań, gdy już je ze mnie wydobędziesz, utraciłbym swoje ziemskie królestwo.

P: A jeśli cię jednak zaskoczę i opublikuję je, jak długo potrwa, zanim stracisz swoje królestwo?

O: Tylko tyle, ile potrzeba, aby jedno pokolenie dzieci zaczęło rozumieć. Nie odbierzesz mi już dorosłych. Zbyt mocno ich zdominowałem. Ale wystarczyłoby opublikować te wyznania, żeby powstrzymać mnie przed zyskaniem kontroli nad jeszcze nienarodzonymi i tymi, którzy z racji wieku nie nabyli jeszcze zdrowego rozsądku. Nie ośmieliłbyś się opublikować tego, co powiedziałem ci o przywódcach religijnych. Ukrzyżowaliby cię!

P: Sądziłem, że brutalna praktyka krzyżowania ludzi wyszła z mody dwa tysiące lat temu.

O: Nie mówię o powieszeniu cię na krzyżu. Mam na myśli ukrzyżowanie społeczno-finansowe. Odcięto by ci dochody. Stałbyś się wyrzutkiem społecznym. Przywódcy religijni i ich uczniowie traktowaliby cię z pogardą.

P: A jeśli zdecyduję się związać swój los z tymi nielicznymi wybrańcami, którzy stwarzają pozory korzystania z własnych umysłów, zamiast obawiać się nie-myślących mas, które kontrolujesz, a które podobno stanowią 98 procent społeczeństwa?

O: Jeśli masz dość odwagi, by to zrobić, napytasz mi biedy.

Poczułam przenikający mnie dreszcz, kiedy po raz pierwszy przeczytałam te słowa... ponieważ okoliczności naprawdę przeszkodziły w publikacji tej napisanej w 1938 roku książki, aż do teraz, wiele lat po śmierci Hilla w 1970 roku. Czy to opóźnienie naprawdę zostało spowodowane obawą jego żony „przed krytyką” oraz przed reakcją przywódców religijnych i zwolenników szkół publicznych, czy też raczej było wynikiem działalności samego Diabła? A teraz, decyzją rodziny i Fundacji, nadszedł czas, by podzielić się tym dziełem ze światem. Czy powinniśmy zważyć na mądrość Hilla, odkryć swoje „drugie Ja” i przejąć kontrolę nad własnym umysłem, upominając się o swoje przeznaczenie?

P: Dlaczego nie wysuwasz żadnych roszczeń do naukowców? Nie lubisz naukowców?

O: Och, tak, lubię wszystkich ludzi, ale prawdziwi naukowcy są poza moim zasięgiem.

P: Dlaczego?

O: Ponieważ myślą za siebie i poświęcają swój czas studiowaniu praw natury. Badają przyczynę i skutek. Zajmują się faktami. Ale nie popełnij błędu, sądząc, że naukowcy nie wyznają żadnej religii. Mają bardzo konkretną religię.

P: Co jest ich religią?

O: Religia prawdy! Religia praw natury! Jeśli świat kiedykolwiek wyda prawdziwego myśliciela, obdarzonego zdolnością pojmowania głęboko ukrytych sekre-

tów życia i śmierci, możesz być pewien, że to nauka będzie winna tej katastrofie.

P: Katastrofie dla kogo?

O: Dla mnie, rzecz oczywista!

P: Wróćmy do tematu hipnotycznego rytmu. Chcę dowiedzieć się więcej na ten temat. Czy ma on coś wspólnego z zasadą, dzięki której ludzie mogą się wzajemnie hipnotyzować?

O: Jest to ta sama zasada. Już to mówiłem. Dlaczego powtarzasz swoje pytania?

P: Jest to mój stary zwyczaj, Wasza Królewska Mość. Gwoli wyjaśnienia powiem, że zmuszam cię do powtarzania wielu twoich stwierdzeń, aby je podkreślić. Staram się również sprawdzić, czy uda mi się przyłapać cię na kłamstwie! Nie uchylaj się przed tą kwestią. Wróć do hipnotycznego rytmu i powiedz mi wszystko, co o nim wiesz. Czy padłem jego ofiarą?

O: Nie teraz, ale ledwo uniknąłeś wplątania się w moją sieć. Dryfowałeś w kierunku wiru hipnotycznego rytmu, dopóki nie odkryłeś, jak zmusić mnie do poczynienia tych wyznań. Wtedy straciłem nad tobą kontrolę!

P: Bardzo ciekawe. Czyba nie próbujesz teraz mnie odzyskać, posługując się pochlebstwem?

O: Byłaby to najlepsza łapówka, jaką mógłbym ci zaofiarować. Była w twoim przypadku skuteczna, dopóki nie zyskałeś nade mną przewagi.



Napoleon Hill – amerykański pisarz i przedsiębiorca, prekursor nowoczesnego rodzaju pisarstwa, znanego jako literatura osobistego sukcesu. Autor kilkudziesięciu światowych bestsellerów. Jego nauki wywarły wpływ na całe pokolenia ludzi poszukujących sukcesu, wyznaczając standardy dla dzisiejszych fundamentów myśli motywacyjnej.

PIEKIELNIE WCIĄGAJĄCA LEKTURA!

W 1938 r. Napoleon Hill wyjawiał, że złamał Kod Diabła, zmuszając go do wyznania sekretów. Maszynopis, będący wynikiem tego odkrycia, okazał się być tak kontrowersyjny, że przez bardzo długi czas pozostawał w ukryciu. Dopiero siedemdziesiąt lat później został zręcznie opracowany przez Sharon Lechter z Fundacji Napoleona Hilla i wreszcie ujrzał światło dzienne.

Książka ma charakter wywiadu z Diabłem. Hill skorzystał ze swojej legendarnej umiejętności docierania do źródła ludzkiego potencjału. Zdołał ustalić, że największe przeszkody jakie spotykasz realizując swoje osobiste cele to przede wszystkim lęk, złość i zazdrość. Właśnie one należą do arsenału samego Diabła. Te tajne metody kontroli mogą cię zniszczyć, ale Hill odkrywa siedem praw dobra, które pozwolą ci ostatecznie nad nimi zatriumfować i odnieść pełny sukces.

„Przechytrzyć Diabła raz jeszcze dowodzi, że przesłania i filozofia Napoleona Hilla są ponadczasowe. Niniejsza książka podpowiada, jak wyzwolić się od nawyków i postaw, które nie pozwalają odnieść sukcesu, a także uczy jak osiągnąć szczęście i dostatek. Jeśli chcesz pokonać własne blokady, przeczytaj tę książkę!”

– T. HARV EKER, *bestsellerowy autor New York Timesa*

PATRONI:

